

KONFESSJA AUGSEURSKA



EX*LIBRIS

— WOJEWÓDZKIEJ —
— I MIEJSKIEJ —
— BIBLIOTEKI —
— PUBLICZNEJ —
IM. EMANUELA SMÓTKI
— W ÓPOLU —

KONFESSYA AUGSBURGSKA.

czyli

WYZNANIE WIARY

przedstawione

cesarzowi Karolowi V. na sejmie w Augsburgu
roku 1530.

~~~~~  
Cena 10 kr. w. a.

---

CIESZYN.

Nakładem »Ewangelickiego towarzystwa oświaty ludowej«.

1889.

284



3296 Sm

**ZBIORY ŚLĄSKIE**

Czeionkami Gustawa Axtmanna w Frysztacie.

Akc U Nr 106/70/S

## Przedmowa.

---

Oprócz najdawniejszych wyznań wiary, jakeimi są Apostolskie, Niceńskie i Atanazyjańskie Wyznanie, liczy kościół ewangelicko-augsburgski sześć tak zwanych ksiąg symbolicznych, czyli takich, w których mniej lub więcej ściśle określone są zasady jego nauki. Księgami temi są: 1. Konfessya Augsburska, czyli Augsburskie wyznanie wiary, 2. Apologia, czyli obrona Konfessyi Augsburskiej, 3. Mały katechizm Lutra, 4. Duży katechizm Lutra, 5. Artykuły Szmalkaldzkie i 6. Formuła Zgody.

Najprzedniejsze miejsce między wyszczególnionemi księgami zajmuje Konfessya Augsburska, ułożona przez Melanchtona w języku łacińskim i niemieckim roku 1530. O nauce ewangelików najrozmaitsze, po części bardzo niedorzeczne krążyły wieści. Roku 1530 odbył się w Augsburgu sejm Rzeszy niemieckiej, na który cesarz Karol V. osobiście przybył do Niemiec, pragnąc sprawę religijnego rozerwania załatwić, tudzież uzyskać pomoc kraju do wojny przeciw Turkom. Szczegółowy opis sejmu Augsburskiego z roku 1530 znajduje się w 4. tomie Historji Reformacyi, wydanej przez »Ewangelickie towarzystwo oświaty ludowej w Cieszynie«. Cesarz wezwał ewangelików do zdania sprawy z swęj wiary. Wskutek rozkazu tego ułożył Melanchton z polecenia książąt Konfessyą, którą na osobnej naradzie stany ewangelickie z wyjątkiem kilku cesarskich miast podpisami swymi zatwierdziły.

Stronnictwo katolickie użyło wszelkich środków, aby do publicznego odczytania Konfessyi nie dopuścić, lecz elektorowi

Saksonii Janowi Stałemu i sprzymierzonym z nim książętom ewangelickim udało się wszystkie przeszkody przezwyciężyć. Dnia 25. czerwca zebrali się w kaplicy biskupiego pałacu w Augsburgu wszyscy członkowie sejmu z wyjątkiem legata papieskiego, kardynała Campeggi'ego; cesarz zasiadł na tronie, obok niego po prawej i lewej stronie zajęli miejsca swe elektorowie, książęta, biskupi, posłowie miast i wysłańcy zagranicznych dworów. Na podworzu pałacu i w pobliżu kaplicy zebrało się mnóstwo ludu, pragnąc choćby kilka słów Konfessyi posłyszeć. W tém wystąpili kanclerzowie elektora saskiego Bayer i Bruck na środek kaplicy i stanęli przed tronem cesarza, trzymając w ręku jeden z nich łaciński a drugi niemiecki tekst Konfessyi. Cesarz rozkazał, aby łaciński tekst odczytano, lecz elektor Jan Stały zauważał, iż na niemieckiej ziemi i na niemieckim sejmie niemiecki tekst odczytać należy, na co w końcu cesarz zezwolił. Kanclerz Bayer czytał przez dwie godziny, a gdy skończył podał Bruck oba egzemplarze cesarzowi. Karol potrzymał łaciński tekst u siebie, niemiecki zaś oddał arcybiskupowi Moguncyi.

Konfessya Augsburska dzieli się na dwie części; pierwsza część zawiera główne artykuły wiary, w drugiej zaś ocenione są nadużycia, które zniesione zostały.

Ewangelickie towarzystwo oświaty ludowej podawając tę ważną książeczkę w szacie polskiego języka do rąk ludu ewangelickiego, wyraża życzenie, aby się jak najobficiej do poznania i utwierdzenia zasad wiary naszej przyczyniła.

Cieszyn, w kwietniu 1889 roku.

# KONFESSYA AUGSBURGSKA.

---

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### Główne artykuły wiary.

---

#### Artykuł 1.

##### O Bogu.

Zgodnie z kościołem powszechnym uczymy, że uchwała soboru Nicejskiego o jedności istoty Bożej i o trzech osobach jest prawdziwą, i bez wszelkiego powątpiewania tak wierzyć należy. Mianowicie, że jedna jest istota Boża, która zowie się i jest Bóg wieczny, niecielesny, niepodzielny, niezmięrzonej mocy, mądrości, dobroci, twórca i zachowawca wszech rzeczy, widzialnych i niewidzialnych; że jednak trzy są osoby tejże samej istoty, mocy, i współweczne: Ojciec, Syn i Duch Święty. Wyrazu »osoba« używamy tu w tém znaczeniu, w jakim go używali w tej sprawie pisarze kościoła, to jest, iż znaczy nie część, ani też przymiot jakiej rzeczy, lecz to, co samo przez się istnieje.

Przeto potępiamy wszystkie herezye przeciwko temu artykułowi powstałe, jako to: Manichejczyków, którzy przyjmowali dwa pierwiastki, dobry i zły; również Walentynianów, Aryanów, Eunomianów, Mahometan, i wszystkich im podobnych. Potępiamy też Samosateńczyków, dawnych i nowszych, którzy twierdzą, że istnieje tylko jedna osoba, o Słowie zaś i Duchu Świętym chytrze i bezbożnie rozprawiają, jakoby te nie były oddzielnymi osobami, lecz, że Słowo znaczy głos, a Duch siłę stworzoną, działającą we wszystkich rzeczach.

---

#### Artykuł 2.

##### O grzechu pierworodnym.

Daléj nauczamy, że po upadku Adama wszyscy ludzie, naturalnie spłodzeni, rodzą się w grzechu, to jest bez ufności do Boga, a nadto z pożądliwością złego; że ta choroba czyli

wrodzone skażenie jest prawdziwie grzechem potępiającym, i sprawiającym już teraz śmierć wieczną wszystkim tym, którzy się nie odrodzą przez Chrzest i Ducha Świętego.

Potępiamy Pelagianów i innych, którzy przeczą, że pierwotne skażenie jest grzechem, i, aby ująć chwały zasługom i dobrodziejstwom Chrystusa, utrzymują, że człowiek przez siły własnego rozumu przed Bogiem usprawiedliwionym być może.

---

### Artykuł 3.

#### O Synu Bożym.

Daléj uczymy, że Słowo, to jest Syn Boży, przyjął naturę ludzką w łonie błogosławionej dziewicy Maryi, tak że w Nim dwie natury, boska i ludzka, w jednej osobie nierozłącznie są połączone, jeden Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, urodzony z Maryi dziewicy, który istotnie poniósł mękę, był ukrzyżowany, umarł i pochowany, aby nam zjednał łaskę Ojca, i był ofiarą nie tylko za winę pierworodną, lecz i za wszystkie grzechy popełnione przez ludzi.

Również uczymy, że On zstąpił do piekieł i prawdziwie zmarłychwstał dnia trzeciego, następnie wstąpił na niebiosa, aby usiadłszy po prawicy Ojca, rządził wiecznie i panował nad wszystkimi stworzeniami, aby uświęcał weń wierzących przez Ducha Świętego, w ich serca wylanego, żeby tenże niemi rządził, pocieszał ich, ożywiał i bronił przeciw djabłu i mocy grzechu.

Tenże Chrystus jawnie powróci, aby sądzić żywych i umarłych i t. d. podług symbolu Apostolskiego.

---

### Artykuł 4.

#### O usprawiedliwieniu.

Również nauczamy, że ludzie nie mogą być usprawiedliwieni przed Bogiem przez własne siły, zasługi lub uczynki, lecz że z łaski bywają usprawiedliwieni dla Chrystusa, przez wiarę, gdy wierzą, że są przyjęci do łaski, i że im odpuszczone są grzechy dla Chrystusa, który śmiercią swoją zadość uczynił za grzechy nasze. Tę wiarę policza Bóg przed Sobą zamiast sprawiedliwości. List do Rzymian, rozdz. 3. i 4.

---

## Artykuł 5.

### O służbie kościoła.

Abyśmy téj wiary dostąpili, postanowiony jest urząd nauczania Ewangelii i udzielania Sakramentów. Przez Słowo albowiem i przez Sakramenta, jakby przez narzędzia daje się Duch Święty, sprawujący wiarę, gdzie i kiedy się Bogu podoba, w tych ludziach, którzy słuchają Ewangelii, czyli, że Bóg nie dla naszych zasług, ale dla Chrystusa usprawiedliwia tych, którzy wierzą, że dla Chrystusa przyjęci są do łaski.

Potępiamy Anabaptystów i innych, którzy mniemają, że ludzie mieć mogą Ducha Świętego bez słowa zewnętrznego, przez własne przygotowania i uczynki.

---

## Artykuł 6.

### O nowem posłuszeństwie.

Daléj nauczamy, że wiara ta powinna wydawać dobre owoce, i że należy dobre przez Boga nakazane uczynki spełniać wedle woli Bożej, jednakże nie w mniemaniu, jakobyśmy przez uczynki zasługiwali na usprawiedliwienie przed Bogiem. Albowiem odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia dostępujemy przez wiarę, jak o tém świadczy słowo Chrystusa: »Gdy uczynicie wszystko, to mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy.« Podobnież uczą i dawni pisarze kościoła. Ambroży bowiem mówi: »To postanowionem jest od Boga, że każdy, kto wierzy w Chrystusa, będzie zbawiony bez uczynków, jedynie przez wiarę, otrzymując grzechów odpuszczenie z łaski.«

---

## Artykuł 7.

### O kościele.

Daléj nauczamy, że jeden święty Kościół wiecznie trwać będzie. Kościół zaś jest zgromadzeniem świętych, w którym Ewangelia wiernie wykładana i Sakramenta wiernie udzielane bywają.

Do prawdziwej jedności kościoła wystarcza zgoda w nauce Ewangelii i w udzielaniu Sakramentów. Koniecznem zaś nie jest, aby wszędzie były jednakie ludzkie tradycje albo jednakie obrządki lub ceremonie, przez ludzi ustanowione. Tak bowiem mówi Paweł: jedna wiara, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich i t. d.

---

## Artykuł 8.

### Kościół czem jest?

Aczkolwiek Kościół właściwie jest zgromadzeniem świętych i prawdziwie wierzących, wszelako gdy w tém życiu wiele znajduje się obłudników i złych ludzi, godzi się używać Sakramentów, choćby udzielanych przez grzeszników, wedle wyroku Chrystusowego: Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczenni w Piśmie i faryzeuszowie i t. d. W rzeczy samej Sakramenta i Słowo, przez postanowienie i rozkazanie Chrystuwe są skutecznemi, chociażby przez złych ludzi podawane były.

Potępiamy Donatystów i tym podobnych, którzy uczyli, że się nie godzi posługiwać złymi szafarzami w kościele, i którzy mniemali, że służba takich jest nieużyteczną i nieskuteczną.

---

## Artykuł 9.

### O Chrzcie.

O Chrzcie uczymy, że koniecznym jest do zbawienia, i że przez Chrzest podawana bywa łaska Boża, i że należy chrzcić dzieci, które przez Chrzest zaofiarowane Bogu, do łaski Bożej zostają przyjęte.

Potępiamy Anabaptystów, którzy odrzucają Chrzest niemowląt, tudzież twierdzą, że niemowlęta bez Chrztu zbawienia dostępują.

---

## Artykuł 10.

### O Wieczerzy Pańskiej.

O Wieczerzy Pańskiej uczymy, że ciało i krew Chrystusa Pana są prawdziwie obecne, i spożywającym rozdawane bywają w Wieczerzy Pańskiej; inaczej uczących odrzucamy.<sup>1)</sup>

---

## Artykuł 11.

### O spowiedzi.

O spowiedzi uczymy, że prywatne rozgrzeszenie w kościele zachować należy, jakkolwiek nie jest potrzebnem, aby przy spowiedzi wszystkie grzechy wyliczano. Jest to bowiem niemożliwą rzeczą podług Psalmu: »Występki któż zrozumie?«

---

## Artykuł 12.

### O Pokucie.

O pokucie nauczamy, że kto po Chrzcie zgrzeszy, może otrzymać odpuszczenie grzechów każdego czasu, jeżeli się nawróci, i że kościół takim powracającym do pokuty abszolucyi udzielać powinien. Pokutę zaś stanowią dwie części. Najprzód skruca czyli przerażenie powstałe w sumieniu przez przyznanie grzechu; drugą jest wiara pochodząca z Ewangelii albo z rozgrzeszenia, i ufająca, że grzechy dla Chrystusa są odpuszczone, przez co sumienie bywa pocieszanem i z bojaźni wyzwolonem. Potém następować powinny dobre uczynki, które są owocem pokuty.

Potępiamy Anabaptystów, którzy nauczają, że raz usprawiedliwieni nie mogą postradać Ducha Świętego, również tych, którzy utrzymują, że niektórzy w tém życiu dochodzą do takiej doskonałości, iż już grzeszyć nie mogą.

---

<sup>1)</sup> W wydaniach nazwanych: „Augustana variata“ ten artykuł jest zmieniony, i brzmi jak następuje:

„O Wieczerzy Pańskiej uczymy, że z chlebem i winem prawdziwie udzielanem bywa ciało i krew Chrystusa tym, którzy pożywają Wieczerzę Pańską.“

Petępiamy Nowacyanów, którzy nie chcieli rozgrzeszać po Chrście upadłych a wracających do pokuty.

Odrzucamy i tych, którzy nie uczą, że dostępujemy przez wiarę odpuszczenia grzechów, lecz każą nam zasługiwać na łaskę przez własne zadośćuczynienie.

---

### Artykuł 13.

#### **O używaniu Sakramentów.**

O używaniu Sakramentów nauczamy, że Sakramenta postanowione są, nie na to tylko, aby były znakami wyznania pomiędzy ludźmi, ale raczej, aby były znamionami i świadectwami woli Bożej względem nas, ustanowionemi na to, aby pobudzały i utwierdzały wiarę v tych, którzy ich używają. Przeto należy Sakramentów tak używać, żeby się z niemi łączyła wiara, ufająca przyrzeczenom, które przez Sakramenta udzielane i objawiane bywają.

Potępiamy zatem tych, którzy nauczają, że Sakramenta przez samo ich używanie już usprawiedliwiają (*ex opere operato*) i którzy sądzą, że wiara ufająca w odpuszczenie grzechów nie jest koniecznie potrzebną przy używaniu Sakramentów.

---

### Artykuł 14.

#### **O urzędzie kościelnym.**

O urzędzie kościelnym nauczamy, że w kościele nikt publicznie nauczać ani Sakramentów udzielać nie powinien, jeżeli nie jest do tego prawnie powołanym.

---

### Artykuł 15.

#### **O obrzędach kościelnych.**

O obrzędach kościelnych nauczamy, że zachować należy takie obrzędy, które bez grzechu mogą być zachowane i które przyczyniają się do utrzymania spokoju i dobrego porządku w

kościelne, jako to: pewne uroczystości, święta i tym podobne. O takich rzeczach jednak należy napominać ludzi, aby sobie sumienia nie obciążali, sądząc, jakoby takie obrzędy konieczne były do zbawienia.

Nadto upominać należy, że tradycje ludzkie postanowione w celu prześlągania Boga lub pozyskania łaski albo też zadośćuczynienia z powodu popełnionych grzechów, przeciwnie są Ewangeli i nauce o wierze. Dla tego też ślubowania i tradycje o pokarmach, o pewnych dniach i tym podobne, jeżeli są ustanowione ku zasłużeniu łaski i zadośćuczynieniu z powodu popełnionych grzechów, są bezużyteczne i Ewangeli przeciwnie.

---

## Artykuł 16.

### O państwie.

O państwie świeckiem uczymy, że prawne ustawy państwowe istnieją za dobrą sprawą Bożą, że chrześciane mogą piastować urzędy, wymierzać sprawiedliwość, wydawać wyroki wedle istniejących praw cesarskich i innych, że mogą kary podług prawa wymierzać, słuszne wojny prowadzić, wojskowo służyć, prawne zawierać umowy, własność posiadać, przysięgi na żądanie sądów wykonywać, żenić się i za mąż wychodzić.

Potępamy Anabaptystów, którzy wykonywania wyżej wspomnianych obowiązków chrześcianom zabraniają.

Potępamy także i tych, którzy doskonałości chrześciańskiej nie zasadzają na bojaźni Bożej i wierze, lecz na usuwaniu się od spełnienia spraw obywatelskich, gdyż Ewangelia uczy wieczną serca sprawiedliwość; nie znosi jednak ani społecznego ani domowego stanu, lecz owszem te obowiązki jako urzędzenia Boskie zachowywać i w nich miłość wykonywać rozkazuje. Dla tego chrześciane powinni koniecznie podlegać zwierzchnościom swoim i prawom, chyba, gdyby grzechy spełniać kazano; w takim razie więcej Boga aniżeli ludzi słuchać trzeba. Dzieje Ap. 5. 29.

---

### Artykuł 17.

#### O przyjściu Chrystusa na sąd.

Daléj nauczamy, że Chrystus ukaże się w końcu świata dla sądu i wskrzesi wszystkich umarłych; pobożnym i wybranym da życie i wieczną radość, bezbożnych zaś ludzi i djabłów potępi, aby wiecznie cierpieli.

Potępiamy Anabaptystów, którzy mniemają, że męki ludzi potępionych i djabłów kiedyś się skończą.

Potępiamy i tych, którzy obecnie rozsiewają pojęcia żydowskie, że przed zmartwychwstaniem, po przytłumieniu wszędzie bezbożnych, pobożni panowanie nad światem posiędą.

---

### Artykuł 18.

#### O wolnej woli.

O wolnej woli nauczamy, że wola ludzka ma pewną swobodę do wykonywania obywatelskiej sprawiedliwości i swobodny wybór w rzeczach rozumowi podległych. Ale bez Ducha Świętego nie ma siły wykonywania sprawiedliwości duchowej, gdyż człowiek wedle ciała nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; sprawiedliwość bowiem duchowa rodzi się w sercu, gdy ją Duch Święty przez słowo poczyną. Tak też mówi Augustyn temi słowy w 3 księdze swego *Hipognosticon*:

»Przyznajemy, że wszyscy ludzie posiadają wolną wolę, mającą wprawdzie sąd rozumu, ale nie tak, aby przezeń sposobną była bez Boga cośkolwiek poczynić i istotnie wykonywać w sprawach dotyczących się Boga, ale wolna wola ludzka objawia się w sprawach życia doczesnego, tak dobrych, jakoteż i złych. W dobrych mówię, które pochodzą z pewnej wrodzonej zdolności jako to: uprawa roli, chęć jedzenia i picia, wybór przyjaciela, wybór odzieży, budowa domu, małżeństwo, hodowla bydła, umiejętność rozmaitych rzeczy pożytecznych i cokolwiek wreszcie należy dobrego do życia doczesnego. To wszystko nie bez zrządzenia Boskiego istnieje, owszem z Niego i przez Niego samego jest i poczęło się. W złych zaś mówię, jako: bałwochwalstwo, męzobójstwo i t. d.

Potępiamy Pelagianów i innych, którzy nauczają, że bez Ducha Świętego, jedynie mocą naturalnych sił, możemy Boga nadewszystko miłować, także przykazania Boże wykonywać, co

do istoty samych czynów. Bo chociaż natura jest w stanie spełniać w pewnym względzie czyny zewnętrzne, (może bowiem powściągnąć ręce od kradzieży, od zabójstwa), to jednak nie może ona spowodować wewnętrznych pobudek serca, jakimi są: bojaźń Boga, ufność w Boga, czystość, cierpliwość i t. d.

---

#### Artykuł 19.

### O przyczynie grzechu.

O przyczynie grzechu nauczamy, że chociaż Bóg wszystkie rzeczy tworzy i utrzymuje, przyczyną grzechu jednakże jest wola złych, mianowicie djabła i ludzi bezbożnych, która bez współdziałania Boga, od Niego się odwraca, jak to Chrystus mówi u Jana w rozdziale 8.: »Gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi.«

---

#### Artykuł 20.

### O dobrych uczynkach.

Fałszywie oskarżają nas, jakobyśmy dobrych uczynków zakazywali. Albowiem dzieła tych, którzy pisali o dziesięciu przykazaniach, i inne podobnej treści świadczą, że pożytecznie nauczaliśmy o wszelkich życia okolicznościach i obowiązkach, a mianowicie jaki rodzaj życia i jakie uczynki w każdym powołaniu Bogu się podobają. Dawniej o rzeczach tych kaznodzieje mało nauczali, od ludzi wymagając dziecinnych i niepotrzebnych rzeczy, jako to święcenia pewnych świąt, pewnych postów, bractw, pielgrzymek, nabożeństw do świętych, różańców, życia zakonnego i tym podobnych rzeczy. Obecnie przeciwnicy nasi będąc upomnieni, zaniechali tego i już o tych niepotrzebnych rzeczach nie głoszą jak dawniej. Poczynają też o wierze wzmiankować, o której przed tém dziwne było milczenie. Głoszą oni, że nie tylko przez uczynki usprawiedliwieni bywamy, lecz łączą wiarę z uczynkami, i nauczają, że usprawiedliwieni bywamy przez wiarę i przez uczynki. Nauka ta jest znośniejszą od poprzedniej, i więcej dać może pocieszenia niż owa dawniejsza.

Ponieważ zaś nauka o wierze, która powinna być pierwsza nauką kościoła, tak długo pozostawała w zapomnieniu, jak to nam wszyscy przyznać muszą, że o sprawiedliwości z wiary w kazaniach najgłębsze panowało milczenie, a natomiast w kościele uprawiana była nauka o uczynkach, tedyśmy co do wiary nauczali w kościołach w sposób następujący:

Po pierwsze, że uczynki nasze Boga przebłagać nie mogą ani też zasłużyć na odpuszczenie grzechów lub łaskę Bożą i usprawiedliwienie. Owszem takowego dostępujemy jedynie, gdy wierzymy, że dla Chrystusa przyjęci bywamy do łaski, albowiem Chrystus sam jeden ustanowiony jest jako pojednanie i pośrednik, przez którego ubłagany bywa Ojciec. Kto więc ufa, że za pomocą uczynków zasłużyć może na łaskę, ten gardzi zasługą i łaską Chrystusa i szuka bez Chrystusa, mocą ludzkich sił drogi do Boga, gdy tymczasem Chrystus powiedział o sobie: »Jam jest droga, prawda i żywot.« Jan 14, 6.

Tę naukę o wierze wszędzie u Pawła znajdujemy, tak do Efezów 2, 8: »Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest« i t. d.

Aby zaś nikt nie uczynił zarzutu, że wymyśliłszy nowy słów Pawła wykład, niechaj posłuży za dowód, że nauka ta ma za sobą świadectwa Ojców. Augustyn w wielu księgach broni łaski i usprawiedliwienia przez wiarę przeciwko zasłudze z uczynków. Podobnie uczy Ambroży w księdze: »O powołaniu narodów« i w innych. Oto co powiada w księdze o powołaniu narodów: »Marnem byłoby odkupienie przez krew Chrystusa, ani by też miłosierdzie Boże nad uczynkami ludzkimi nie miało przewagi, gdyby usprawiedliwienie, które następuje przez łaskę, zawdzięczanem być miało poprzednim zasługom; wtenczas odkupienie nie byłoby darem dobroczyńcy, lecz zasługą dobrze czyniącego.«

Jakkolwiek nauka ta u niedoświadczonych jest w pogardzie, jednak bogobojne i łekliwe sumienia znajdują w niej wiele pociechy, albowiem sumienia nie można uspokoić przez żadne uczynki lecz tylko przez wiarę, z wszelką ufnością wierząc, że Chrystus za nas Boga przebłagał, — jak o tém uczy Paweł w liście do Rzymian 5, 1: »Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem.« Cała ta nauka dotyczy owęj wewnętrznej walki przestraszonego sumienia, i bez owęj walki nie może być zrozumiana. Dla tego też o sprawie tej źle sądzą ludzie nieświadomi i światowi, którzy marzą, że chrześcijańska sprawiedliwość nie jest niczém inném jak obywatelską i filozoficzną sprawiedliwością.

Dawniej trapiiono sumienia nauką o uczynkach, bo nie słyszały one nic o pocieszeniu Ewangelii. Jednych wyгнаło strwożone sumienie na puszcze, do klasztorów, gdyż sądzili, iż przez życie klasztorne zasłużą na łaskę u Boga. Drudzy inne wymyślili uczynki, aby zasłużyć na łaskę i dać zadośćuczynienie za grzechy. Z tego to powodu gwałtowną stało się potrzebą tę naukę o wierze w Chrystusa opowiadać i wznowiać, by sumienia lęklive nie były pozbawione pociechy, lecz aby wiedziały, że dostąpić można łaski i odpuszczenia grzechów, oraz usprawiedliwienia przez wiarę w Chrystusa.

Przytém przypominamy ludziom, że ten wyraz »wiera« nie oznacza li tylko historycznej wiadomości, jaką djabeł i ludzie bezbożni także miewają, lecz oznacza wiarę, która wierzy nie tylko historią, lecz i skutek historyi, to jest w odpuszczenie grzechów, mianowicie, że przez Chrystusa mamy łaskę, usprawiedliwienie i grzechów odpuszczenie.

Kto zatem wie, że przez Chrystusa ma łaskawego Ojca, ten zna prawdziwie Boga, wierzy, że jest przedmiotem pieczołowitości Bożej, wzywa Go, wreszcie nie jest bez Boga, jak poganie. Djabli bowiem i bezbożni nie mogą wierzyć w ten artykuł o odpuszczeniu grzechów. Ztąd też nienawidzą Boga jako wroga, nie wzywają Go i nie spodziewają się od Niego niczego dobrego. Augustyn także co do wyrazu »wiera« w ten sposób napomina czytelnika i uczy, pokazując, że słowo to w Piśmie świętém nie oznacza wiedzy, którą i bezbożni posiadają, ale ufność, która pociesza i pokrzepia strwożone umysły.

Oprócz tego nauczamy, że koniecznem jest dobre uczynki spełniać, nie tak abyśmy przez to mogli spodziewać się zasłużyć na łaskę, lecz by wykonać wolę Bożą. Albowiem jedynie przez wiarę dostąpić można grzechów odpuszczenia i łaski. Ponieważ zaś Ducha Świętego dostępujemy przez wiarę, to i serca się odradzają, i pod wpływem nowych pobudek dobre uczynki wykonywać mogą. Tak bowiem mówi Ambroży: »Rodzicielką dobrej woli i sprawiedliwego czynu jest wiara.« Albowiem bez Ducha Świętego ludzkie siły pełne są bezbożnych popędów, i niedołężne są do spełnienia dobrych przed Bogiem uczynków. Nadto są one w mocy djabła, który popycha ludzi do rozmaitych grzechów, do bezbożnych wyrokowań, do jawnych zbrodni, jak to widoczném jest u filozofów, którzy jakkolwiek sami skłonni są do życia uczciwego, nie mogli go jednak urzeczywistnić, owszem splamili się wieloma jawnymi występkami. Taka to jest krewkość człowieka, który bez wiary i bez Ducha Świętego własnymi tylko siłami się rządzi.

Z tego się łatwo okazuje, iż onéj nauki nie należy obwiniać o powstrzymywanie od dobrych uczynków, owszem należałoby ją raczej pochwalić, gdyż wskazuje, w jaki sposób dobre uczynki wykonać możemy. Bez wiary bowiem natura ludzka w żaden sposób nie może spełniać pierwszego i drugiego przykazania. Bez wiary nie wzywa ona Boga, niczego się od Boga nie spodziewa, nie znosi krzyża, lecz szuka ludzkiej opieki i jéj ufa. W ten sposób panują w sercu ludzkie namiętności i ludzkie zamysły, jeżeli niema wiary i ufności w Boga. Dla tego też i Chrystus powiedział: »Bezemnie nic nie możecie,« Jan 15. A kościół śpiewa: »Sine tuo numine nihil est in homine, nihil est innoxium« — co znaczy: »Boże! krom twéj pomocy, człowiek jest niczém i pełen winy.«

---

## Artykuł 21.

### O czei świętych.

O czei świętych nauczamy, że pamięć świętych może być postawiona jako wzór do naśladowania ich wiary i dobrych uczynków, wedle powołania każdego; tak cesarz naśladować może przykład Dawida, wojując z Turkami i broniąc przeciwko nim ojczyzny. Obadwaj bowiem królami są. Ale Pismo święte nie naucza wzywania świętych lub błagania od nich pomocy, gdyż przedstawia nam jednego tylko Chrystusa jako pośrednika, pojednawcę, kapłana i orędownika. On to wzywany być winien, bo przyrzekł, iż wysłucha prośb naszych, i ta cześć najwięcej mu się podoba, aby we wszelakiem utrapieniu był wzywany. I list Jana 2, 1: »Jeżeliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Boga, Jezusa Chrystusa.«

Oto jest prawie suma nauki naszég. Widoczna jest, iż takowa nie zawiera nic, coby sprzeciwiało się Pismu lub kościołowi powszechnemu lub też kościołowi rzymskiemu, o ile ten z pisarzów nam jest znany. Gdy więc rzecz tak się ma, zbyt surowo sądzą nas ci, którzy żądają by nas za heretyków miano. Nieporozumienie jedynie istnieje co do niektórych nadużyć, które bez należytej powagi do kościoła się wkradły; a gdyby i były w nich jakie różnice, toć godziło się, aby biskupi z powodu wyznania przez nas złożonego łaskawie i cierpliwie nas znosili; prawo bowiem kanoniczne nie jest tak surowe,

aby wszędzie żądało tych samych obrzędów, które zresztą nigdy we wszystkich kościołach nie były jednakie. Wszakże u nas dawne obrzędy po większej części pilnie się zachowują. Wierutném tedy oszczerstwem jest, jakoby wszystkie ceremonie, wszystkie dawniejsze postanowienia zostały w naszych kościołach zniesione. Atoli publiczne były skargi o to, że w zwykłym nabożeństwie tkwią pewne nadużycia. Ponieważ ich z dobrem sumieniem zatrzymać nie mogliśmy, przeto po części zostały zmienione.

---

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Artykuły, w których ocenione są zniesione nadużycia.

---

Ponieważ kościoły nasze w żadnym artykule wiary od kościoła katolickiego się nie różnią, jedynie tylko niektóre nadużycia pomijają, mianowicie takie, które nowe są i wbrew postanowieniom kanonów przez zepsucie czasu przyjęte zostały, upraszamy więc Waszą Cesarską Mość, abys miłościwie wysłuchać raczył tego, co zostało zmienionem, i jakie były ku temu przyczyny, aby tém mniej zmuszony był lud wbrew sumieniu swemu do zachowywania owych nadużyć. Nie chcielibyśmy także Wasza Cesarska Mość wiary dawać tym, którzy w zamiarze wzbudzenia przeciwko nam nienawiści ludzkiej, rozpowszechniają pomiędzy ludem dziwne oszczerstwa. Takim sposobem naprzód rozdrażniwszy umysły dobrych ludzi, do niniejszego sporu dali powód, a teraz również podstępnie usiłują powiększać niezgodę. Wasza Cesarska Mość spostrzeże bez wątpienia, że wykład nauki i obrządki nasze nie równie łatwiej przyjąć można, niż ludzie zli i niechętni twierdzą. Zresztą z opowieści ludu i potwarzy nieprzyjacielskich o prawdzie sądzić nie można. W każdym razie jednak łatwo zrozumieć, że do poszanowania obrzędów i krzewienia pobożności wśród ludu nic tak nie pomaga, jak kiedy się owe obrzędy należycie odbywają.

## Artykuł 1.

### O obudwu postaciach Sakramentu.

Swieckim osobom udzielamy obie postacie Sakramentu w Wieczerzy Pańskiej, dla tego, że taki obyczaj ma za sobą nakaz Pana. Ew. Mateusza 26, 27: »pijcie z tego wszyscy;« gdzie wyraźnie Chrystus co do kielicha wskazał, żeby wszyscy zeń pili.

I aby nikt nie mógł zarzucić, że się to samych tylko księży dotyczy, Paweł w liście do Koryntczyków przytacza przykład, z którego się okazuje, że w całym kościele obu postaci używano. Przez długi czas pozostawał ten zwyczaj w kościele, ale nie jest wiadomem, kiedy i przez kogo zmieniony został, chociaż kardynał Kuzanus podaje, kiedy zmiana ta uznana została. Cypryan w niektórych miejscach wspomina, że ludowi krew Pańska dawana bywała. Podobnie świadczy Hyeronim gdy mówi: »kapłani posługując przy Eucharystyi, krew Chrystusa pomiędzy lud rozdzielają.« Również papież Galazyusz nakazuje, aby Sakramentu nie rozłączano, dist. 2 de consecratione cap. Comperimus. Zwyczaj li tylko, i to nie dawny, inaczej mieć chce. Pewnem jednak jest, że nie należy uznawać zwyczaju wprowadzonego wbrew rozkazom Bożym, jak o tém świadczą kanony, dist. 8 cap. Veritate, i następne. Ten zwyczaj bowiem nie tylko wbrew Pismu świętemu przyjęty został, lecz również i wbrew dawnym regułom (kanonom) i praktykom kościoła. Zład też ci, którzy woleli przyjmować Sakrament pod dwiema postaciami, nie bywali zmuszani, aby z obrazą własnego sumienia inaczej postępowali. A ponieważ takie rozerwanie Sakramentu nie zgadza się z postanowieniem Chrystusa, zaniechaliśmy processyi, która dotąd bywała we zwyczaju.

---

## Artykuł 2.

### O małżeństwie kapłanów.

Skarżono się publicznie na zły przykład księży niewstrzeżnieliwych. Z tej to przyczyny miał powiedzieć papież Pius, że były wprawdzie powody, aby nie dozwalać kapłanom mał-

żeństwa, lecz że nierównie większe są powody, dla którychby im to prawo wrócić należało. Tak bowiem pisze Platina. Ponieważ więc nasi kapłani chcieli pominąć takie zgorszenia publiczne, żenili się i nauczali, iż wolno im jest wstępować w związki małżeńskie. Naprzód, ponieważ Paweł mówi w pierwszym liście do Koryntczyków 7, 2, 9: »Dla uwarowania się wszeteczeństwa, niech każdy ma swoją własną żonę.« Dalej znów: »lepiej w stan małżeński wstąpić, niż upalenie cierpieć.« Powtórę Chrystus powiada Mat. 19, 12: »Nie wszyscy pojmują tej rzeczy,« w których to słowach naucza, że nie wszyscy ludzie znieść mogą bezżeństwo, gdyż Bóg stworzył człowieka dla rozmnażania się. Genes. 1, 28. Ani też nie jest w ludzkiej mocy, bez szczególniejszego daru i pomocy Bożej, naturalnego porządku odmienić. Przeto, którzy nie są zdolni do życia w bezżeństwie, powinni w stan małżeński wstępować. Albowiem żadne prawo ludzkie, żadne ślubowanie nie może niweczyć rozkazu i postanowienia Bożego. Z tego to powodu nauczamy, że kapłani mogą zawierać związki małżeńskie.

Wiadomem także jest, że w dawnym kościele kapłani mieli żony. Gdyż i Paweł mówi w liście pierwszym do Tymoteusza w rozdz. 3, 2: »Należy wybierać biskupów żonatych.« W Niemczech przed czterystu laty kapłani zmuszeni zostali do bezżeństwa, lecz stawili taki opór, iż arcybiskup Moguncki, gdy dekret papieża rzymskiego tej kwestyi dotyczący ogłosić chciał publicznie, oniemał nie zginął wśród tłumu nacierających w gniewie kapłanów. A rzecz ta prowadzoną była tak surowo, że nie tylko zabroniono na przyszłość małżeństwa księży, ale także istniejące już małżeństwa rozrywano wbrew wszelkim prawom Boskim i ludzkim, nawet wbrew postanowieniom wydanym nie tylko przez papieży, ale i przez najślawniejsze sobory.

Ponieważ w miarę tego, jak się świat starzeje, i natura ludzka powoli słabnie, należy przeto być opatrzny, aby więcej występków nie rozszerzyło się w Niemczech.

Dla tego ustanowił Bóg stan małżeński, aby był lekarstwem dla ludzkiej krewkości. Wszakże i postanowienia kościelne chcą, aby dla krewkości ludzkiej późniejszych czasów odstąpiono niekiedy od dawnego rygoru, czego też i w sprawie o której mowa, życzyliby sobie należało. Również kościołowi mogłoby zabraknąć pasterzy, gdyby nadal wzbronionem im było małżeństwo.

Ponieważ zatem wyraźnym jest rozkaz Boży, ponieważ wiadomym jest zwyczaj w kościele, ponieważ bezżeństwo liczne zgorszenia, cudzołóstwo i inne rodzi zbrodnie, które karać po-

winien dobry rząd — przeto dziwnem jest, że w żadnym innym kierunku ostrzejsze nie bywają wymierzane kary, aniżeli przeciwko żenieniu się księży. Bóg nakazuje otoczyć małżeństwo poszanowaniem. We wszystkich dobrze urządzonych państwach, nawet u pogan, prawa otaczają małżeństwo bardzo wielkiem poszanowaniem. Zaś teraz śmiercią nawet bywają karani kapłani, wbrew postanowieniom kościelnym, nie dla innego powodu, jak dla małżeństwa. Paweł nazywa zabranianie małżeństwa nauką djabelską (1 Tym. 4), co nie trudno pojąć, gdyż za pomocą tak wielkich kar zabraniają małżeństwa.

Ponieważ zaś żadne prawo ludzkie przykazania Bożego nie może znosić, tak samo i śluby prawa Bożego odmienić nie mogą. To też Cypryan radzi, ażeby za mąż wychodziły niewiasty, które poślubionej czystości nie zachowują. Słowa jego te są lib. I. epist. 11: »Jeśli by wytrwać nie chciały, albo nie mogły, lepiej jest, aby szły za mąż, niżby w ogień przez swoje rozkosze wpaść miały; a niechaj ani braciom, ani siostram żadnego zgorzenia z siebie nie dają.«

Nawet postanowienia kościelne objawiają pewną łagodność względem tych, którzy przed dojściem do właściwego wieku ślubowali, jak się to po dzień dzisiejszy jeszcze dzieć zwykło.

---

### Artykuł 3.

#### O mszy.

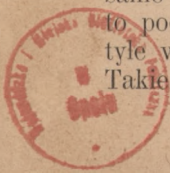
Mylnie oskarżają zbory nasze, jakoby one mszę zniosły. Owszem zachowaną jest msza u nas, i z bardzo wielkiem nabożeństwem bywa odprawiana. Zachowują się też prawie wszystkie zwykłe ceremonie, z wyjątkiem chyba, że przy łacińskich pieśniach gdzieś spiewane bywają i niemieckie dla nauczania ludu. Ceremonie bowiem jedynie na to są przydatne, aby nauczały prostaczków. I nie tylko Paweł (1 Kor. 14, 2) powiada, aby posługiwano się w kościele mową zrozumianą dla ludu, lecz i prawo ludzkie stanowi to samo. Naród przywykł, ażeby ci, którzy są do tego usposobieni, przyjmowali Sakrament wspólnie; to bowiem powiększa poszanowanie i świętość publicznych ceremonij. Nikt też bez poprzedniego przygotowania dopuszczonym nie bywa. Objaśniamy ludzi co do godności i sposobu używania Sakramentu, jak wielką mianowicie

Sakrament daje pociechę strwożonym sumieniom, aby przyuczyły się wierzyć Bogu, wszelkiego dobra się od Niego spodziewać i o nie się modlić. Takie nabożeństwo przyjemnem jest Bogu, takie używanie Sakramentu żywi cześć dla Boga. Nie okazuje się zatém, aby u przeciwników naszych msze odprawiane były z większem nabożeństwem aniżeli u nas.

Wiadomo, że ludzie stateczni i poważni publicznie i głośno skarżyli się na haniebne profanowanie mszy przez to, iż z nich wyciągano zyski. Nie tajemem bowiem jest, jak to nadużycie rozszerzyło się we wszystkich kościołach, w których odprawiane bywają msze jedynie dla zysku albo dochodu i wbrew wszelkim zakazom kościelnym. Paweł srodze grozi tym, którzyby się niegodnie z Sakramentem obchodzili, mówiąc (1 Kor. 11, 27): »A tak, kto by jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej.« Ponieważ zatém u nas kapłani ostrzegani bywają o tym grzechu, zaniechane zostały prywatne msze, gdyż one prawie wszystkie jedynie dla zysku odprawiane bywały.

Wspomnione nadużycia nie były nieznane biskupom, i gdyby swego czasu byli nadużycia usunęli, toć mniej byłoby teraz nieporozumień. Pobłażliwością sprawili oni, iż niejedno zgorszenie zakorzeniło się w kościele. Teraz nie rychło skarżyć się na wielką klęskę kościoła, bo poruszenie to nie przez co innego powstało, jak z powodu owych nadużyć, które tak jawnemi się stały, iż nie mogły być dłużej cierpiane. Powstała też wielka co do mszy i o Sakramencie niezgoda. Zdaje się, że teraz świat ponosi karę z powodu tak długiej profanacyi mszy, którą to profanacyą przez tyle wieków w kościołach tolerowali ci, którzy mogli i winni byli naprawić złe. W zakonie bowiem napisano (Exod. 20, 7): »Kto imienia Bożego nadużywa, ten nie pozostanie bez kary.« A od początku świata żadna sprawa nie była jeszcze tak na targowisko rzucaną jak msza.

Przyłączyło się też mniemanie, które powiększyło do nieskończoności liczbę mszy prywatnych, a mianowicie mniemanie, jakoby Chrystus męką swoją zadosyć uczynił tylko za grzech pierworodny, a nadto ustanowił mszę, w którejby przyносzone były ofiary za codzienne przewinienia, śmiertelne i powszednie. Zkąd upowszechniło się przekonanie, jakoby msza była dziełem gładzącem grzechy żywych i umarłych, a zwłaszcza przez samo jęj zewnętrzne odprawianie (ex opere operato). Odtąd to poczęto rozprawiać, czy jedna msza za wielu odprawiona tyle waży, co każda z osobna, za jednego tylko odprawiona. Takie to rozprawy zrodziły ową nieskończoną mnogość mszy.



Nasi zarzucają, że takie mniemania nie zgadzają się z Pismem świętém i ujmę przynoszą chwale męki Chrystusowej. Męka bowiem Chrystusa była ofiarą i zadośćuczynieniem nie tylko za grzech pierworodny, lecz i za wszystkie inne grzechy jak to w liście do Hebrajczyków napisanem jest, rozdz. 10, 10: »Jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa, raz uczynioną.« Wiersz 14: »Albowiem, jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni.«

Także Pismo święte uczy, że usprawiedliwieni bywamy przed Bogiem przez wiarę w Chrystusa, gdy wierzymy, że nam są odpuszczone grzechy przez Chrystusa. Jeżeli zaś msza przez to samo, że się ją odprawia (*ex opere operato*), gładzi grzechy żywych i umarłych, wtenczas usprawiedliwienie wynikałoby z odprawienia mszy, nie zaś z wiary, co nie zgadza się z Pismem.

Chrystus polecił: »Czyńcie na pamiątkę moją« (Łuk. 22, 19). Z czego wypada, że msza ustanowiona jest na to, aby wiara używających Sakramentu przypominała sobie, jakich dobrodziejstw przez Chrystusa nabywa i aby zatrwożone grzechami sumienia budowała i pocieszała. Albowiem pamiętać o Chrystusie, to znaczy pamiętać o dobrodziejstwach Jego i odczuwać, iż one nam prawdziwie udzielane bywają. Niedosć jest przypominać sobie historią męki, gdyż nawet żydzi i niepobożni wspominać ją mogą. Mszę dla tego odprawiać trzeba, aby w niej Sakrament udzielano tym, którzy potrzebują pociechy, jak o tém mówi Ambroży: »Ponieważ zawsze grzeszę, potrzeba mi zawsze przyjmować lekarstwo.«

Ponieważ zaś msza jest takim udzielaniem Sakramentu, przeto u nas odbywana bywa jedna msza ogólna w pewne święta oraz w inne dni, jeżeli są tacy, którzy Sakrament chcą przyjąć i o to proszą. Zwyczaj ten w kościele nie jest wcale nowym. Pisarze przed Grzegorzem nie wspominają o mszy prywatnej, ale mówią wiele o mszy ogólnej. Chryzostom powiada: »Kapłan codziennie stoi u ołtarza, jednych do Komunii zachęcając, drugich powstrzymując.« Również z dawnych postanowień (kanonów) okazuje się, że jeden z kapłanów odprawiał mszę, od którego inni presbyterowie i diakoni przyjmowali ciało Pańskie. Tak bowiem brzmią słowa kanonu Nicejskiego: »Dyakonowie niechaj podług porządku po presbyterach od biskupa lub od presbytera Komunię świętą przyjmują.« Paweł zaś co do Komunii poleca: (1 Kor. 11, 33) żeby jedni na drugich czekali, aby było wspólném przyjmowanie Komunii.

Gdy więc msza u nas ma za sobą przykład kościoła, oparty na Piśmie świętém i na Ojcach kościoła, ufamy, że nam

co do sposobu jęj odbywania nikt zarzutu uczynić nie może, zwłaszcza, że publiczne ceremonie po większej części podobne są do dawniejszych. Różnica jedynie zachodzi co do liczby odbywanych mszy, którą to liczbę z powodu nader wielkich i jawnych nadużyć zmniejszyć byłoby bardzo pożytecznem. I za dawnych czasów, nawet w licznie uczęszczanych kościołach, nie odprawiano mszy codziennie, jak o tém świadczy *Historia tripartita* w księdze 9, rozdziale 38: »W mieście Aleksandryi zaś we środę i piątek bywa czytane Pismo święte i doktorowie je objaśniają, i wszystko czynią oprócz uroczystej oblacyi.«

---

#### Artykuł 4.

#### O spowiedzi.

Spowiedź u nas w kościołach nie została zniesioną. Podajemy bowiem ciało Pańskie tylko tym, którzy należycie przed tém są doznani i otrzymali rozgrzeszenie. Pouczanym też bywa lud bardzo pilnie co do wiary, jaką mieć trzeba przy rozgrzeszeniu, o czém aż do naszych czasów prawie zupełnie przemilczano. Nauczani bywają ludzie, aby absolucyą poważali, dla tego, że jest głosem Boga i z polecenia Bożego się wykonywa. Władza kluczy u nas jest w poszanowaniu, i często bywa przypominanem, jak wielką ona przynosi pociechę zatrzwożonym sumieniom; oraz, że Bóg żąda wiary, abyśmy wierzyli tejże absolucyi jako głosowi z nieba się odzywającemu, i że ta wiara w Chrystusa niezawodnie ma swoje skutki i otrzymuje przebaczenie grzechów. Dawniej niepomiernie zalecane bywały zadośćuczynienia; o wierze zaś i zasłudze Chrystusa żadnej wzmianki nie czyniono. Ztąd też pod tym względem najmniej zasługują na zarzut nasze kościoły. Nawet przeciwnicy bowiem w tym kierunku muszą nam oddać sprawiedliwość, że nauka o pokucie bardzo pilnie jest u nas traktowana i głoszona.

Jednakże co do spowiedzi nauczamy, że wyliczanie przewinień nie jest koniecznem, ani też należy obciążać sumienia troską o wyliczanie wszystkich przewinień, gdyż niepodobieństwem jest wymienić wszystkie winy, jak o tém świadczy Psalm 19, 13: »Występki, któż zrozumie?« Także Jeremiasz 17, 9: »Najzdradliwsze jest serce nadewszystko i najprzewro-

tniejsze, któż je pozna?« Gdyby więc te grzechy tylko były odpuszczane, które wyliczamy, nigdyby sumienie strwożone uspokoić się nie mogło, ponieważ wielu grzechów ani widzieć ani pamiętać niepodobna. Również i dawni pisarze świadczą, iż wyliczanie grzechów nie jest koniecznem. Dekretalia powołują się na Chryzostoma, który tak mówi: »Nie mówię ci, abyś siebie publicznie oskarżał i w obec innych obwiniał, ale tego chcę, abyś posłuszny był prorokowi mówiącemu: »Odsłoń przed Bogiem drogę twoją.« Wyznaj przeto w modlitwie grzechy przed Bogiem, sędzią prawdziwym. Z występków spowiadaj się nie językiem, ale według pamięci twego sumienia.«

I glossa o pokucie dist. 5. rozdział Consideret, przyznaje, jako spowiedź według ludzkiego prawa istnieje. Wszelako spowiedź, częścią dla wielkiego dobrodziejstwa absolucyi, częścią dla pociechy i innych sumieniom pożytecznych rzeczy u nas utrzymaną została.

---

### Artykuł 5.

#### O różnicy w pokarmach.

Powszechnym było przekonanie, nie tylko wśród ludu, lecz i pomiędzy nauczającymi w kościele, że rozróżnianie pokarmów i tym podobne podania ludzkie są uczynkami pożytecznymi ku zasłużeniu łaski i zadośćuczynieniem za grzechy. Ze takie było powszechne zdanie, okazuje się z tego, iż niemal codzień ustanawiano nowe ceremonie, nowe reguły, nowe święta i nowe posty, a doktorowie w kościołach wymagali owych uczynków jako nabożeństwa koniecznego ku zasłużeniu łaski, i groźnie niepokoiili sumienia w razie pominięcia czego bądź. Z takiego przekonania o tradycjach powstały liczne niedogodności w kościele.

Najprzód zaémioną została nauka o łasce i usprawiedliwieniu przez wiarę, która jest najprzedniejszą częścią Ewangelii i którą należy w kościele najpilniej wygłaszać i wyklądać, aby zasługę Chrystusa dobrze poznano i aby wiarę, która ufa, że nam dla Chrystusa bywają grzechy odpuszczone, wysoko ponad uczynki stawiano. Ztąd też i Paweł największy na to nacisk kładąc, zakon i tradycye ludzkie odrzuca, aby pokazać, że sprawiedliwość chrześcijańska jest czemś inném, aniżeli tego rodzaju uczynki, a mianowicie że jest wiara, która wierzy, że grzechy

za darmo dla Chrystusa odpuszczone bywają. Lecz ta nauka Pawła prawie zupełnie przytłumiona jest przez tradycyę, które wyrodziły mniemanie, jakoby przez rozróżnianie pokarmów i inne obrzędy należało zasłużyć na łaskę i sprawiedliwość. Przy pokucie nie czyniono żadnej wzmianki o wierze, zalecano pokutującym owe zadośćuczynienia i zdawało się, że na takowych polega całkiem pokuta.

Powtórę, owe tradycyę przyćmiły przykazania Boskie, gdyż tradycyę daleko wyżej stawiano niż przykazania Boże. Sądzone, iż religia chrześcijańska polega jedynie na zachowywaniu pewnych świąt, obrzędów, postów i odzieży. Uczynki te słynęły przeznacznym tytułem, jakoby były życiem duchowem i doskonałem. Tymczasem spełnianie przykazań Boskich w życiu codziennem nie miało żadnego znaczenia, bo że ojciec rodziny wychowywał swe potomstwo, że matka rodziła, że panujący kierował rzeczą pospolitą, wszystko to uważano za sprawy świeckie, niedoskonałe i daleko niższe od owych świetnych obrzędów. Błąd ten ciężko trapił sumienia pobożnych, których bardzo bolało, iż żyjąc w małżeństwie, sprawując urzędy i inne światowe powinności uważali to wszystko jako żywot niedoskonały, podziwiali mnichów i tym podobnych, i błędnie uważali życie ich jako więcej łaski u Boga mające.

Po trzecie, tradycyę naraziły sumienia na wielkie niebezpieczeństwa, bo niemożliwem było przestrzegać wszystkich tradycy, gdy tymczasem ludzie sądzili, iż one są obowiązkiem obrzędami. Gerson pisze, iż wielu przez to w zwątpienie wpadło, niektórzy nawet dopuścili się samobójstwa, widząc, że nie mogą zadość uczynić tradycyom, albowiem nie usłyszeli żadnego pocieszenia o usprawiedliwieniu z wiary i o łasce. Widzimy summistów i teologów zbierających tradycyę i szukających sposobów jakby ulżyć sumieniom; lecz się im to nie udaje, owszem większe jeszcze narzucają pęta sumieniom. Szkoły i rady do tego stopnia zajęte były zbieraniem tradycy, iż nie starczyło im czasu na Pismo święte i na poszukiwanie w niem nierównie pożyteczniejszej nauki o wierze, o krzyżu, o nadziei, o zacności rzeczy obywatelskich i o pociesze sumienia w ciężkich pokuszeniach. To też Gerson i inni teologowie bardzo na to narzekają, że te spory o tradycyę przeszkadzają im zajmować się wyższymi działami nauki. Augustyn także zakazuje obciążać sumienia podobnemi praktykami, a Januariusza słusznie upomina, aby wiedział, że te rzeczy traktować należy więcej obojętnie.

Dla tego też nie powinno się zdawać, że nasi poruszyli tę kwestyą lekkomyślnie, powodowani nienawiścią do biskupów,

jak niektórzy mylnie podejrzewają, owszem wielka była potrzeba ostrzeżenia zborów z powodu błędów, które się z tradycyj zle rozumianych zrodziły. Bo i Ewangelia nakazuje nauczać pilnie w kościele o łasce i usprawiedliwieniu przez wiarę, czego jednak zrozumieć niepodobna, jeżeli ludzie sądzą, iż można zaskarbić sobie łaskę obrzędami przez nich samych wybranymi.

Nauczaliśmy więc, że przestrzeganiem tradycyj ludzkich nie możemy zasłużyć na łaskę albo być usprawiedliwionymi przed Bogiem. Dla tego też nie należy mniemać, że tego rodzaju praktyki są koniecznemi do służby Bożej. Zaświadczyć tu mogą wyroki Pisma: »Chrystus Pan u Mateusza 15, 3, 9 uniewinnia uczniów swoich, którzy nie stosowali się do tradycyj weszłych w zwyczaj a nie odnoszących się do rzeczy niedozwolonych ale pośrednich, a mianowicie mających łączność z ustawami o umywaniach; i powiada: »Próżno mię czczą, przestrzegając rzeczy, które są przykazania ludzkie.« Nie żąda więc bezpożytecznego nabożeństwa. Nieco dalej znów powiada: »Nie to co wchodzi w usta, pokala człowieka.« Podobnie i w liście do Rzymian 14, 17: »Albowiem Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój.« Do Kolosensów 2, 16, 20—21: »Niechaj was tedy nikt nie sądzi dla pokarmu, albo dla napoju, albo z strony święta, albo nowiu miesiąca, albo sabatów. Jeźliście tedy umarli z Chrystusem żywiołom świata tego, przeczcie się, jakobyście jeszcze żyli światu, ustawami bawicie? Mówią niektórzy: nie dotykaj się, nie kosztuj, ani ruchaj.« W Dziejach Apostolskich 15, 10 mówi Piotr: »Przetoż teraz, przeczcie kusicie Boga, kładąc jarzmo na szyję uczniów, którego ani ojcowie nasi, ani my znosić nie mogliśmy.« Ale przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa wierzymy, iż będziemy zbawieni tym sposobem, jako i oni.« Piotr zakazuje tu obciążać sumienia mnóstwem tak Mojżeszowych jak innych obrzędów. W pierwszym liście do Tymoteusza 4, 1—3 zakaz pokarmów nazywa »nauką djabelską,« bo sprzeciwia się Ewangeli i stanowić takie uczynki lub spełniać je, aby przez nie zasłużyć na łaskę, jakoby bez takich obrządków chrześcijaństwo istnieć nie mogło. W tém miejscu przeciwnicy zarzucają nam, że znosimy karność i umartwienie ciała, jak to uczynił Jowinian. Tymczasem co innego pokazuje się z pism naszych. Zawsze bowiem nauczaliśmy o krzyżu, że chrześcjanin musi znosić utrapienia. To bowiem jest prawdziwe, poważne i nie zmyślane ciała umartwienie, gdy człowiek znosi rozmaite utrapienia i krzyż dźwiga z Chrystusem.

Nadto nauczamy, że każdy chrześcianin tak się cielesną karnością i ćwiczeniami hamować powinien, aby go snadź próżnowanie albo rozpusta do grzechu nie zwodziła, nie zaś aby temi ćwiczeniami łaskę Bożą zasłużyć lub niemi za grzechy zadość uczynić. Te cielesną karność zaś należy ustawicznie wykonywać, nie tylko niekiedy lub w oznaczonych naprzód dniach, jak to nam Chrystus Pan nakazuje: »Strzeżcie się, aby ciała wasze nie były obciążone opilstwem.« (Łuk. 21, 34.). Także (Mat. 17, 21): »Ten rodzaj nie wychodzi tylko przez modlitwę i przez post.« Paweł pisze (1 Kor. 9, 27): »Karzę ciało moje i zniewalam.« Słowy temi daje poznać, że nie dla tego ciało swe karze, aby uczynkiem tym zasłużył sobie na odkupienie grzechów, lecz aby miał ciało tém ochotniejsze do rzeczy duchowych i ku wykonywaniu spraw powołania swego. A tak, nie potępiamy właściwie postów, lecz tradycye przepisujące pewne dni i używanie pewnych pokarmów z obciążeniem sumienia, jakoby takie uczynki koniecznem nabożeństwem być miały.

I u nas została zatrzymana większa część tradycyj, które mają na celu, aby się wszystko porządnie działo w kościele, jako to: porządek czytania lekcyj podczas nabożeństwa i znaczniejsze święta. Lecz przy tém przypomina się ludziom, iż takowe nabożeństwa nie usprawiedliwiają przed Bogiem i że pominięcie ich, gdzie się to bez zgorszenia staje, nie może być za grzech poczytywane. Taka swoboda pod względem obrzędów ludzkich, nie była nieznaną Ojcom. Oto, w kościele Wschodnim w innym czasie obchodzono Wielkanoc niż w Rzymie, a gdy Rzymianie z tego powodu obwiniali Wschód o szyzmę, ostrzeżeni zostali, że tego rodzaju zwyczaje nie potrzebują być wszędzie jednakowe. Ireneusz powiada: »Niezgodność co do postów nie zrywa jedności wiary,« a papież Grzegorz w *distinctio* 12 mówi, że różność taka, nie narusza jedności kościoła. W *historia tripartita* lib. 9 zebrane mamy przykłady różnych obrzędów i przytoczone są te słowa: »Myślą Apostołów było nie stanowienie dni świątecznych, lecz zwiastowanie dobrego obcowania i pobożności.«

---

## Artykuł 6.

### O ślubach zakonnych.

Jak my nauczamy o ślubach zakonnych, najlepiej poznać, kto sobie przypomni, jakim był dawniej stan klasztorów i jakie w nich codziennie działy się rzeczy przeciwne ustawom. Za czasów Augustyna były to wolne zjednoczenia; potem gdy się karność zepsowała, wszędzie śluby dodane zostały, aby pewnym rodzajem więzienia przywrócić karność.

Powoli do ślubów przydano wiele innych reguł i temi to więzami pętano ludzi nawet w niedojrzałym wieku, zupełnie wbrew kanonom.

Wielu bez rozważań do klasztorów wstępowało, którym chociaż nie brakowało lat, jednakże nie posiadali świadomości sił swoich. Tak w sidła się dostawszy, zmuszeni byli pozostać; lubo niektórzy mogli być uwolnieni przez ustępstwa ustawami określone. To zdarzało się jednak częściej w żeńskich aniżeli w męskich klasztorach; trzeba bowiem było być więcej wględnym dla płci słabszej. Srogość ta nie podobala się już od dawna wielu pobożnym mężom, którzy widzieli jak wtrącano do klasztorów dziewice i młodzieńców li dla wyżywienia. Wdzieli oni nieszczęśliwe następstwa, jakie ztąd wypływały, jakie powstawały zgorszenia i jakie więzy sumieniom nakładano; ubolewali, że powaga kanonów w rzeczach najniebezpieczniejszych cierpi i jest wzgardzoną. Do wspomnionego złego przyłączyło się takiego rodzaju mniemanie o ślubach, które jak wiadomo, niegdyś nie podobало się samym zakonnikom, trzeźwiej na rzecz patrzącym. I tak nauczano, że śluby zakonne znaczą tyle co Chrzest, nauczano, że przez życie zakonne zasłużyć można na odpuszczenie grzechów i na usprawiedliwienie przed Bogiem. Nadto dodawano, że życie zakonne, nie tylko zasługuje na usprawiedliwienie przed Bogiem, ale nawet więcej, bo uzupełnia nie tylko przykazania, ale i rady ewangeliczne.

I tak wykładali, że śluby zakonne o wiele zacniejsze są niż Chrzest, że przez życie klasztorne większą można mieć zasługę, aniżeli przez życie w urzędzie, w święceniu duchownem i tym podobnych, chociażby w owych powołaniach bez zmyślonych reguł wedle woli Bożej obowiązki spełniano. Nikt temu zaprzeczyć nie może, gdyż to się okazuje z ich własnych ksiąg.

Cóż się potem w klasztorach działo? Dawniej były tu szkoły, w których Pisma świętego i innych pożytecznych kościołowi wiadomości uczono, i brano z nich pasterzy i biskupów; teraz inaczej się dzieje i niema potrzeby powtarzać tego. Dawnemi czasy zgromadzano się dla nauki; teraz rozpowiadają, że to jest rodzaj życia ustanowiony do zasłużenia na łaskę i usprawiedliwienie, a nawet głoszą, że życie to jest stanem doskonałości, który wszystkie inne od Boga postanowione powołania o wiele przewyższa. Dla tego te rzeczy przytoczyliśmy bez wszelkiej przesady, ażeby każdy tém lepiej naukę naszą w tym względzie rozumiał.

Najprzód o tych, którzy w stan małżeński wstępują, tak nauczamy, że tym wszystkim, którzy nie czują powołania do bezżeństwa, wolno wstępować w związki małżeńskie, gdyż ślubowania nie mogą nakazu i przykazania Bożego wniwecz obrócić. Nakaz Boży taki jest (1 Kor. 7, 2): »Dla uwarowania się wszeczeństwa niech każdy ma swoją własną żonę.« Lecz nie tylko samo rozkazanie, ale nawet i sama przyroda oraz zrządzenie Boże zniewala tych do małżeństwa, którzy bez szczególnej pomocy Bożej nie stanowią wyjątku wedle słowa, które mówi: »Nie dobrze być człowiekowi samemu.« (Gen. 2, 18). Zatem nie grzeszą ci, którzy się do tego nakazu i postanowienia Boskiego stosują.

Cóż zarzucić można przeciwko temu? Niech śluby zakonne wystawia kto jak chce, nie dowiedzie jednak, iż śluby mogą znieść przykazanie Boskie. Kanony uczą, że we wszelkiem ślubowaniu prawo wyższych stanowi wyjątek; o ileż mniej mają śluby takie znaczenia w obec rozkazu Bożego!

Jeżeliby zobowiązania ślubów nie miały przyczyn, dla których mogłyby być zmienione, tedyby od nich papieże rzymscy nie zwalniali. Boć nie godzi się człowiekowi znosić obowiązków wprost przez Boga wskazanych. Wszelako roztropnie sądzili rzymscy papieże, że należy dopuścić pewną ulgę w tych zobowiązaniach; jako też od ślubów często zwalniali. Znana jest historia o królu Arragońskim, zwolnionym z klasztoru; są też tego rodzaju przykłady w naszych czasach.

Następnie, dla czego przeciwnicy przesadzają bądź to zobowiązanie, bądź skutek ślubu, przemileczając o samej naturze ślubowania, które powinno dotyczyć się rzeczy możliwych, być dobrowolnem i z własnego popędu, rozmyślnie powziętem? Wiadomem jest, o ile czystość wieczna leży w możliwości człowieka. A któż ślubuje z własnego popędu i rozmyślnie? Dzielwice i młodzieńcy bywają nakłaniani do ślubów, w czasie gdy

jeszcze nie rozumieją co czynią, a nie rzadko nawet pod przymusem. Dla tego też niesłusznie jest, tak zawzięcie co do ślubów z nami się sprzeczać, boć wszyscy przyznać muszą, że się to dzieje przeciwko istocie ślubowania, jeżeli takowe odbywa się nie z własnej woli, ani bez należytej rozwagi.

Liczne kanony unieważniają śluby przed piętnastym rokiem życia uczynione, ponieważ przed tym wiekiem ślubujący nie może mieć jeszcze tyle rozsądku, aby o przyszłości całego życia swego stanowić mógł. Inny zaś kanon, uwzględniając więcej jeszcze ludzkie niedołęztwo, dodaje lat kilka, zakazuje albowiem ślubowania przed ośmnastym rokiem. Czy jednego lub drugiego usłuchniemy, wielu ich ma wymówkę, dla której opuszcza klasztory, gdyż po większej części przed owym wiekiem wykonali śluby zakonne.

Nakoniec, niedopełnienie ślubów godne jest nagany; jednakże nie zdaje się z tego zaraz wypływać, aby małżeństwa takich osób powinny być rozwiązywane. Albowiem Augustyn nie zgadza się na ich rozwiązywanie. 27 quest. 1 cap. Nuptiarum. A wszakże Augustyn nie małą jest powagą, chociaż inni później innego byli zdania.

Jakkolwiek rozkazanie Boskie o małżeństwie zdaje się wielu od ślubów zakonnych uwalniać, jednakże nasi przytaczają inny powód zrywania ślubów, mianowicie, że wszelka cześć oddawana Bogu, bez rozkazu Bożego przez ludzi ustanowiona i skierowana ku zasłużeniu na usprawiedliwienie i łaskę, bezbożną jest, jako Chrystus mówi w Ewangelii Mateusza 15, 9: »Próżno mnie czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie.« Paweł wszędzie naucza, że nie należy szukać sprawiedliwości z naszych praktyk i nabożeństw, które są wymyślone przez ludzi, lecz że dostępują jej przez wiarę ci, którzy wierzą, że Bóg ich przez Chrystusa do łaski przyjmuje.

Wiadomém jest, że mnisi nauczali, iż praktyki religijne dają zadośćuczynienie za grzechy i zasługują na łaskę i usprawiedliwienie. Czemże to jest innem, jeżeli nie czynieniem uszczerbku chwale Chrystusowej oraz zaciemnianiem i zaprzeczaniem usprawiedliwienia przez wiarę? Wypływa więc złąd, że takie śluby są bezbożnymi praktykami, i jako takie nieważne. Albowiem ślub bezbożny i wykonany wbrew postanowieniu Bożemu jest nieważny; nie powinien też ślub być węzłem nieprawości, jak to kanon głosi.

Paweł mówi (do Galatów 5, 4): »Pozbawiliście się Chrystusa, którzykolwiek przez zakon się usprawiedliwiacie i wypadliście z łaski.« Tak więc ci, którzy przez śluby chcą się

stać sprawiedliwymi, pozbawiają się Chrystusa i z łaski wypadają. Albowiem ci, którzy ślubom przypisują usprawiedliwienie, przypisują swoim własnym uczynom to, co wyłącznie do chwały Chrystusowej należy.

Nie da się zaprzeczyć, że mnisi nauczali, jakoby oni przez śluby i reguły swoje usprawiedliwienia i odpuszczenia grzechów dostępowali; owszem gorsze jeszcze błędy szerzyli, twierdząc, iż uczynki ich, innym ludziom mogą przysługiwać. W czém gdyby kto złośliwie przesadzać chciał, ileżby mógł znaleźć rzeczy, których mnisi nawet sami się wstydzą! Nadto nauczali lud, że obrzędy religijne są doskonałością chrześcijańską. Nie jestże to przypisywaniem uczynom mocy usprawiedliwiającej? Nie małem w kościele jest zgorszeniem podawać ludziom pewne przez ludzi wymyślane obrzędy, nie mając za sobą rozkazu Bożego, i nauczać, że takie nabożeństwo usprawiedliwia ludzi. To też usprawiedliwienie przez wiarę, które bardzo gorliwie w kościele należy opowiadać, bywa przyémionem, gdy owe cudowne niby to anielskie nabożeństwa, udawanie ubóstwa, pokory i bezżeństwa zachwalane bywają przed okiem ludzkim.

Nadto zaćmione bywają nakazy Boże oraz prawdziwa część Boga, jeżeli ludzie słyszą, jakoby sami zakonnicy byli w stanie doskonałości; prawdziwa bowiem doskonałość chrześcijańska zależy na szczerój bojaźni Bożej, na mocnej wierze i ufności w Chrystusie, że mamy Boga prosić i z pewnością pomocy się spodziewać we wszelkich sprawach życia codziennego, spełniając tymczasem zewnątrz z pilnością dobre uczynki i służąc swemu powołaniu. W tych rzeczach leży prawdziwa doskonałość i prawdziwa służba Boża; nie ma jęj zaś w bezżeństwie, żebraniu i nędznej szacie. Zaprawdę, lud przyjmuje wiele zgubnych przekonań z tego fałszywego wychwalania życia zakonnego. Słyszy nadmiernie wystawiane bezżeństwo, więc z obrazą sumienia żyje w małżeństwie. Słyszy, że sami tylko żebracy są doskonałymi, więc z obrazą sumienia pozostaje przy swęj własności i dobytkiem się zajmuje. Słyszy, że nie mścić się jest radą ewangeliczną; więc wielu nie lęka się w życiu prywatnem wykonywać zemstę, gdyż opowiadano im, że to nie jest przykazaniem, lecz tylko radą. Inni znów uważają, że wszystkie urzędy i obowiązki obywatelskie są chrześcijanina niegodne.

Czytamy przykłady o ludziach, którzy opuściwszy żonę, urzędy w państwie sprawowane, skryli się w klasztorach. Nazywało się to ucieczką od świata i szukaniem rodzaju życia, któreby się więcej Bogu podobało; nie widzieli zaś tego, że

Bogu służyć należy w tych urządzeniach, które On sam postanowił, a nie w urządzeniach, które są ludzkim wymysłem. Dobrym i doskonałym rodzajem życia jest ten, który ma za sobą rozkaz Boży. O takich rzeczach trzeba napominać ludzi.

W poprzednich czasach już Gerson ganił błędne nauki mnichów o doskonałości i świadczy, jako za jego czasów było to czemś nowem słyszeć, że żywot zakonny jest stanem doskonałości.

W ślubach bardzo wiele tkwi bezbożnych przekonań, mianowicie, że usprawiedliwiają, że są doskonałością chrześcijańską, że obejmują przykazania i rady, że większe nawet jedną przed Bogiem zasługi, niż do zbawienia potrzeba. Ponieważ wszystkie te rzeczy są fałszywe i próżne, idzie zatem, że i śluby są nieważne.

## Artykuł 7.

### O władzy kościelnój.

O władzy biskupiej wielkie były dysputy, w których niektórzy niewłaściwie pomieszali władzę kościelną z władzą miecza. Z tego pomieszania bardzo wielkie powstały wojny i rozruchy, gdy papież ufnął we władzę kluczków, nie tylko nowe stanowili nabożeństwa z zastrzeżeniem niektórych wypadków i gwałtownymi ekskomunikacjami sumienia obciążali, lecz nawet usiłowali rozdawać królestwa i cesarzom odejmować władzę. Już dawniej mężowie pobożni i uczeni ganiłi tego rodzaju nadużycia w kościele. Dla tego nasi, celem pocieszenia sumień zmuszeni byli wyświecić różnicę, jaka zachodzi pomiędzy władzą kościelną a władzą miecza, i nauczali, że obie te władze wedle rozkazania Bożego należy religijnie czcić i poszanowaniem otaczać, jako najwyższe dobrodziejstwa Boże na ziemi.

Uczą tedy nasi, iż władza kluczków, czyli władza biskupów, wedle Ewangelii jest władzą czyli postanowieniem Bożem opowiadania Ewangelii, odpuszczania i zatrzymywania grzechów i udzielania Sakramentów. Albowiem z takim rozkazaniem Chrystus posyła Apostołów: »Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego: którymkolwiek grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane (Jan 20, 20, 21.). Idąc na wszystek świat, każcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu« i t. d. (Marek 16, 15.). Władza ta wykonywa się jedynie opowiadaniem Słowa Bożego, udzielaniem Sakramentów, już to wielom, już to pojedynczym

wedle powołania; udzielane bowiem bywają nie rzeczy cielesne ale wieczne, wieczna sprawiedliwość, Duch Święty i żywot wieczny. Tego wszystkiego dostąpić nie można jak tylko przez służbę Słowa i Sakramentów, jak mówi Paweł do Rzymian 1, 16: »Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu.« Ponieważ więc władza kościelna rzeczy wieczne podawa i tylko przez usługiwanie Słowa bywa wykonywana, przeto sprawom świeckim nie przeszkadza; tak jak sztuka śpiewania na przykład, sprawom obywatelskim nie zawadza. Rządy świeckie zajmują się czemś innem aniżeli Ewangelią. Świecka zwierzchność broni nie dusz ale ciał i rzeczy ziemskich przeciw jawnym krzywdom, i zmusza ludzi mieczem i karami cielesnemi, aby sprawiedliwość i pokój zachowane były.

Nie godzi się więc mieszać władzy kościelnej ze świecką. Władza kościelna ma rozkaz opowiadania Ewangelii i udzielania Sakramentów. Niechaj więc nie wdziera się w cudze obowiązki, niechaj nie rozdaje władzy świeckiej, niech nie znosi praw świeckich, niechaj nie znosi praw posłuszeństwa, sądom w jakichkolwiek bądź urządzeniach i umowach niech nie przeszkadza, ani nie przepisuje zwierzchnościom praw o formach rządu, jak mówi Chrystus (Jan 18, 36): »Królestwo moje nie jest z tego świata.« Albo (Łuk. 12, 14): »Któż mnie postanowił sędzią albo dzielcą między wami?« Paweł pisze do Filippensów 3, 2: »Nasza rzecz pospolita jest w niebiesiech« i drugi list do Koryntezyków 10, 4: »Broń żołnierstwa naszego nie jest cielesną, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych.«

W ten sposób nasi odróżniają obowiązki tak jednej jak drugiej władzy i nakazują, abyśmy je czcią otaczali i uznawali, że obie są dobrodziejstwem i darem Bożym.

Jeżeli biskupi mają władzę miecza, nie mają jej ze zlecenia Ewangelii, lecz wedle prawa ludzkiego nadanego przez królów i cesarzy, ku świeckiemu rządzeniu majątkości swoich. To zaś jest inną działalnością aniżeli usługiwanie Ewangelii.

Co się zaś tyczy sądów biskupich, odróżniać należy władzę cesarską od kościelnej jurysdykcji. Bo według Ewangelii, czyli jak się powiedziało wedle prawa Bożego, żadna jurysdykcja nie należy do biskupów jako biskupów, to jest jako tych, którym jest zlecone usługiwanie Słowa i Sakramentów; do nich należy odpuszczanie grzechów, rozpoznawanie nauki, odrzucanie nauki przeciwnej Ewangelii i wyłączanie ze społeczności kościelnej znanych bezbożników, atoli nie siłą ludzką, lecz słowem. Tu zbór chrześcijański winien im wedle prawa Bożego posłuszeństwo, jak stoi napisane u Łukasza 10, 16: »Kto was

słucha, mnie słucha.« Lecz gdy postanowią lub uczyć czegoś przeciwnego Ewangelii, wtedy kościół ma polecenie Boże odmówić posłuszeństwa, jak czytamy u Mateusza 7, 15: »Strzeżcie się fałszywych proroków.« Gal. 1, 8: »Chociażby anioł z nieba inszą opowiadał Ewangelię, niech będzie przeklęty.« 2 Kor. 13, 8: »Nie możemy nic przeciwko prawdzie, ale za prawdą.« Również: »Dana nam jest moc ku zbudowaniu, nie ku skażeniu.« Tak samo i kanony kościelne uczą 2 q. 7 cap. Sacerdotes et cap. Oves. Również Augustyn występując przeciwko listowi Petiliana powiedział: »Ani też z biskupami katolickimi zgadzać się nie należy, jeżeliby w czém zblądzili, albo przeciw kanonicznym pismom Bożym cośkolwiek uczyli.«

Jeżeli więc biskupi jakie prawo lub władzę mają co do rozpoznawania pewnych spraw, jako to: małżeńskich, dziesięcin i t. p., mają władzę tę przez prawo ludzkie; jeżeli zaś od tego się uchylają, książęta obowiązani są nawet wbrew własnej woli prawa te wykonywać względem poddanych, aby pokój był utrzymany.

Nadto i o to spór idzie, ażali biskupi lub pasterze mają prawo ustanawiać obrzędy kościelne i ustawy o pokarmach, świętach, o różnych stopniach księży lub zakonników i t. p. Ci, którzy prawo to biskupom przyznają, przywodzą na świadectwo owe słowa: »Mameci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie, lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę.« (Jan 16, 12, 13.). Przytaczają także przykład Apostołów (Dzieje 15, 20), którzy nakazali wstrzymywać się od krwi i zwierząt zaduszonych. Przywodzą sabat zamieniony na niedzielę, jakby się wydawać mogło wbrew dziesięciu przykazaniom. Żadnym innym przykładem tak nie szermują jak zamianą sabatu. Wielką przypisują kościołowi władzę, skoro zwolnił od przepisu dziesięciu przykazań.

Lecz o tej kwestyi nasi tak nauczają, że biskupi nie mają mocy stanowienia czegoś, coby się z Ewangelią nie zgadzało, jak się to już wyżej rzekło. Podobnie i kanony (9 distinct.) nauczają. Nadto sprzeciwia się Pismu świętemu ustanawiać tradycje i wymagać, abyśmy przez tego rodzaju praktyki zać dość uczynili za grzechy nasze, albo zasługiwali na łaskę i sprawiedliwość. Naruszana bowiem bywa chwała zasługi Chrystusowej, jeżeli takimi praktykami usiłujemy zasłużyć na usprawiedliwienie. Wiadomo też jest, iż skutkiem takiego pojmowania rzeczy wzrastały w kościele do nieskończoności tradycje, gdy tymczasem nauka o wierze i usprawiedliwieniu z wiary bywała przytłumioną, ciągle bowiem liczne święta zaprowadzano, ustanawiano posty, nowe obrzędy, cześć dla świętych; mnie-

mano bowiem, że przez zaprowadzenie takich rzeczy zasłużą na łaskę. Tym sposobem dawniej mnożyły się kanony pokutne, których dotąd niektóre ślady widzimy w praktykach, mających na celu zadośćuczynienie.

Podobnież twórcy owych tradycji postępują wbrew przykazaniu Bożemu, gdy upatrują grzech w pokarmach, pewnych dniach i tym podobnych rzeczach, i obciążają kościół służbą zakonu, jakoby u chrześcian dla zasłużenia na sprawiedliwość musiało być nabożeństwo podobne do nabożeństwa lewitów, i jakby urządzenie takowego polecił Bóg apostołom i biskupom. Tak bowiem o tém niektórzy piszą, i zdaje się, że papież po części przykładem zakonu Mojżeszowego złudzeni zostali. Zład to powstały owe obciążenia, jakoby było grzechem śmiertelnym pracować rękoma w święta, chociażby się to działo bez zgorzienia innych, że grzechem śmiertelnym jest opuszczanie godzin kanonicznych, że niektóre pokarmy sumienie kalają, że posty są uczynkami, przez które można Boga przebłagać, że grzech w przypadku zastrzeżenia nie może być odpuszczony, jeżeli nie zezwoli na to powaga zastrzegającego, — gdy tymczasem same kanony nie mówią o zastrzeżeniu winy, ale o zastrzeżeniu kary kościelnej.

Zkądże tedy biskupi mają prawo w kościołach temi ustawami pętać sumienia, kiedy Piotr zabrania (Dzieje ap. 15, 10): kłaść jarzmo na szyję uczniów, kiedy Paweł wyraźnie mówi (2. Kor. 13, 10): »O mocy, którą mu dał Pan na zbudowanie, a nie na zepsowanie.« Dla czegoż więc powiększają liczbę grzechów przez te ustawy?

Zaprawdę jasne są świadectwa, zakazujące stanowienia takich tradycji, mających na celu zasłużenie łaski i jakoby koniecznych do zbawienia. Paweł pisze do Kolossensów 2, 16—20: »Niechajże was tedy nikt nie sądzi dla pokarmu, albo dla napoju, albo z strony święta, albo nowiu miesiąca, albo sabatów.« Podobnież mówi: »Jeźliście tedy umarli z Chrystusem żywiom światu tego, przeczże się, jakobyście jeszcze żyli światu, ustawami bawicie? Mówią niektórzy: nie dotykaj się, ani ruchaj; co wszystko kazi się samem używaniem, według przykazań i nauk ludzkich, które mają kształt mądrości.« Również w liście do Tytusa wyraźnie zakazuje tradycji (1, 14): »Nie pilnując żydowskich baśni i przykazań ludzi tych, którzy się odwracają od prawdy.«

Chrystus w Ewangelii Mateusza 15, 14, 13 mówi o tych, którzy wymagają tradycji: »Zaniechajcie ich; ślepi są wodzowie ślepych,« i odrzuca takie nabożeństwa mówiąc: »Wszelki szczep, którego nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie.«

Jeżeli biskupi mają prawo obciążania zborów niezliczonymi tradycjami i krępowania sumień, dla czego Pismo ustanawiać i słuchać tradycyj tak często zakazuje? Dla czego je nazywa naukami djabelskimi? (1 Tym. 4, 1.). Czyliżby Duch święty napróżno ostrzegał o tych rzeczach?

Wynika ztąd, że ponieważ przepisy postanowione jako rzekomo konieczne, i z któremi łączy się przekonanie, jakoby przez nie na łaskę zasłużyć można było, przeciwnie są Ewangelii, przeto biskupom nie godzi się stanowić takich obrzędów i wymagać ich wykonania. Potrzeba bowiem naukę o wolności chrześcijańskiej w kościele zachować, że nie należy poddać się zakonowi dla usprawiedliwienia, jak napisano w liście do Galatów (5, 1): »Nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.« Koniecznem jest zachowanie najprzedniejszego artykułu Ewangelii, że łaski Bożej darmo, przez wiarę w Jezusa Chrystusa, a nie dla pewnych ustaw dostępujemy.

Cóż tedy rozumieć o niedzieli i innych ceremoniach kościelnych? Na to odpowiadamy, że wolno biskupom czyli pasterzom w kościele stanowić obrządki, aby się wszystko porządnie działo, ale nie jakobyśmy przez to zasługiwali na łaskę lub czynili zadość za grzechy, lub też to było obowiązkiem sumienia uważać te obrządki za konieczne, i poczytywać sobie za grzech, jeżeliśmy takowe bez cudzej obrazy przekroczyli. Tak n. p. gdy Paweł postanowił (1 Kor. 11, 5), »aby w zgromadzeniu niewiasty głowy swe nakrywały,« i dalej (1 Kor. 14, 30): »Porządkiem niechaj mówią w kościele prorocy.«

Takie ustawy należy w kościołach zachowywać dla miłości i dla utrzymania pokoju, jednakże o tyle tylko, aby jeden drugiego nie obrażał, a przytém, żeby wszystko w kościołach porządnie i bez zamieszania się działo (1 Kor. 14, 40 i do Fil. 2, 14). Ale nie godzi się obciążać niemi sumienia ani sądzić, iż te rzeczy do zbawienia są potrzebne, albo że ludzie grzeszą, jeżeli tych ustaw bez obrazy innych nie zachowują; jako też żaden nie rzecze, iż niewiasta grzeszy, która wychodzi z domu nie nakrywszy głowy, jeżeli tém innych nie obraża.

Takiem ma być obchodzenie niedzieli, Wielkiej nocy, Zielonych Świątek i tym podobnych świąt i obrzędów. Albowiem ci, którzy sądzą, że władza kościelna ustanowiła zamiast sabatu obchód niedzieli jako obowiązujący, wielce się mylą. Pismo zniósło sabat, nauczając, że wszystkie ceremonie Mojżeszowe po objawieniu Ewangelii mogą być pominięte. Lecz ponieważ trzeba było postanowić dzień pewien, aby lud wiedział, kiedy

się ma schodzić, postanowił kościół na to dzień niedzielny mając ku temu przyczynę wielką, mianowicie, aby ludzie mieli przykład wolności chrześcijańskiej i aby wiedzieli, że obchodzenie sabatu lub innych świąt nie jest koniecznem.

Trwają dotąd przedziwne dysputy o przemienieniu zakonu o ceremoniach Nowego Zakonu, o odmianie sabatu, które wszystkie wszczęły się z mylnego przekonania, że nabożeństwo w kościele podobne być winno do nabożeństwa lewitów, i że Chrystus apostołom i biskupom zalecił wymyślić nowe ceremonie, do zbawienia jakoby potrzebne. Błędy te wkradły się do kościoła wówczas, gdy sprawiedliwość z wiary nie dosyć jasno bywała nauczana. Niektórzy utrzymują, że święcenie niedzieli wprawdzie nie jest ustawą Bożą, lecz jakoby z prawa Bożego wynikające; co do świąt przepisują, o ile w nich pracować wolno. Tego rodzaju dysputy, czemże są inném, jeżeli nie petami na sumienia? Bo chociaż starają się złagodzić tradycje, wszakże równowagi znaleźć nie mogą, dopóki trwa mniemanie o konieczności zachowania tradycji, a takowa trwać musi, gdzie nieznane jest usprawiedliwienie przez wiarę i swoboda chrześcijańska.

Apostołowie rozkazali wstrzymywać się od krwi (Dzieje ap. 15, 20). Któż to teraz zachowuje? Nie przestrzegający jednak, nie grzeszą, gdyż i sami apostołowie sumienia zakazem tym obciążać nie chcieli, ale do czasu tylko, dla uniknienia zgorszenia, zakazywali. W przepisach należy zawsze baczyć na myśl Ewangelii.

Zaledwie niektóre kanony ściśle się zachowują, a wiele z nich co dzień ginie, nawet u tych, którzy pilnie bronią tradycji. Sumieniom inaczej radzić nie można, li tylko tą sprawiedliwą zasadą, że tradycje zachowują się bez konieczności, ani też nie jest obrazą sumienia, choćby nawet tradycje zaginęły.

Łatwo bo mogliby biskupi utrzymać należne posłuszeństwo, gdyby nie przymuszali przestrzegać tradycji, których z dobrem sumieniem zachować nie można. Obecnie nakazują bezżeństwo i nikogo nie przyjmują, chyba by przysięgł, że czystej nauki Ewangelii uczyć nie będzie. Zbory nie żądają tego, aby biskupi na szkodę swojej godności zgodę przywrócili, choć to dobrego pasterza jest powinnością. Lecz tego tylko żądają, aby usuwali niesprawiedliwe ciężary, które są nowe i wbrew zwyczajom kościoła katolickiego przyjęte. Być może, że w początkach niektóre ustawy miały słuszne przyczyny, ale te jednak nie zgadzają się z duchem późniejszego czasu. Ja-

wném też jest, że i niektóre błędne rzeczy przyjęte zostały. To też było obowiązkiem łagodności papieskiej przynieść w tym względzie ulgę. Tego rodzaju zmiana bowiem, nie podkopuje jedności kościoła. Przecież wiele tradycyj ludzkich z czasem się zmieniło, jak same kanony wskazują. Jeżeli tego osiągnąć nie możemy, aby od niektórych ustaw zwolniono, których bez grzechu zachowywać nie można, to musimy słuchać zasady apostolskiej, która nakazuje więcej słuchać Boga niż ludzi (Dzieje ap. 5, 29.). Piotr zakazuje biskupom panować i nad kościołem przewodzić. (1 Piotra 5, 3.). Nie o to już teraz chodzi, żeby wydrzeć biskupom panowanie, lecz o to jedno prosimy, aby dozwolili Ewangelią czysto opowiadać, i takie ustawy nieco zwolnili, których bez grzechu wykonać niepodobna. Jeżeliby jednak w niczem nie ustąpili, niech patrzą, jak zdadzą przed Bogiem rachunek, iż się przez upór swój do rozerwania kościoła przyczynili.

---

## Zakończenie.

---

Oto są najgłówniejsze artykuły, które się wydają być spornymi. Bo jakkolwiek o wielu nadużyciach dużo jeszcze powiedziećby się dało, to jednak dla uniknienia rozwlekłości wytknęliśmy najgłówniejsze, z których i inne łatwo osądzone być mogą. Wielkie były narzekania na indulgencje, pielgrzymki odpustowe i nadużycia pod względem ekskomunikacyi. Zbory wiele cierpiały od swoich przełożonych. Bywały też niezliczone spory plebanów z mnichami o prawa parafialne, o spowiedź, pogrzeby o mowy przygodne i inne liczne sprawy. Myśmy te sprawy pominęli, aby te, które są najważniejsze, w krótkości wyłożone, łatwiej mogły być poznane. To zaś, cośmy wykazali, nie jest ani powiedzianem ani zebranem z czyjąbądź obrazą. Zwrócono tylko uwagę na rzeczy, które koniecznie trzeba było wypowiedzieć, aby przekonać się można, że pod względem nauki i ceremonij, przez nas nie nie zostało przyjętem, coby było przeciwko Pismu świętemu lub przeciwko kościołowi powszechnemu, gdyż jawnem jest, żeśmy się jak najpilniej wystrzegali, aby się jakiegokolwiek nowe lub bezbożne nauki do naszych kościołów nie wkradły.

Te powyżej spisane artykuły podajemy na rozkaz Waszój Cesarskiej Mości; jest w nich zawarte wyznanie nasze i prawie suma nauki naszych doktorów. Jeżeliby czego w téj Konfessyi brakło, gotowi jesteśmy przy pomocy Bożej obszerniejsze na podstawie Pisma dać objaśnienie.

Waszój Cesarskiej Mości wierni i poddani

*Jan książę i elektor Saski.*

*Jerzy margrabia Brandenburgski.*

*Ernest książę Luneburgski.*

*Filip landgraf Heski.*

*Jan Fryderyk książę Saski.*

*Franciszek książę Luneburgski.*

*Wolfgang książę Anhaltu.*

*Senat i magistrat miasta Norymbergi.*

*Senat miasta Reutlingen.*



135  
5

---

6.75

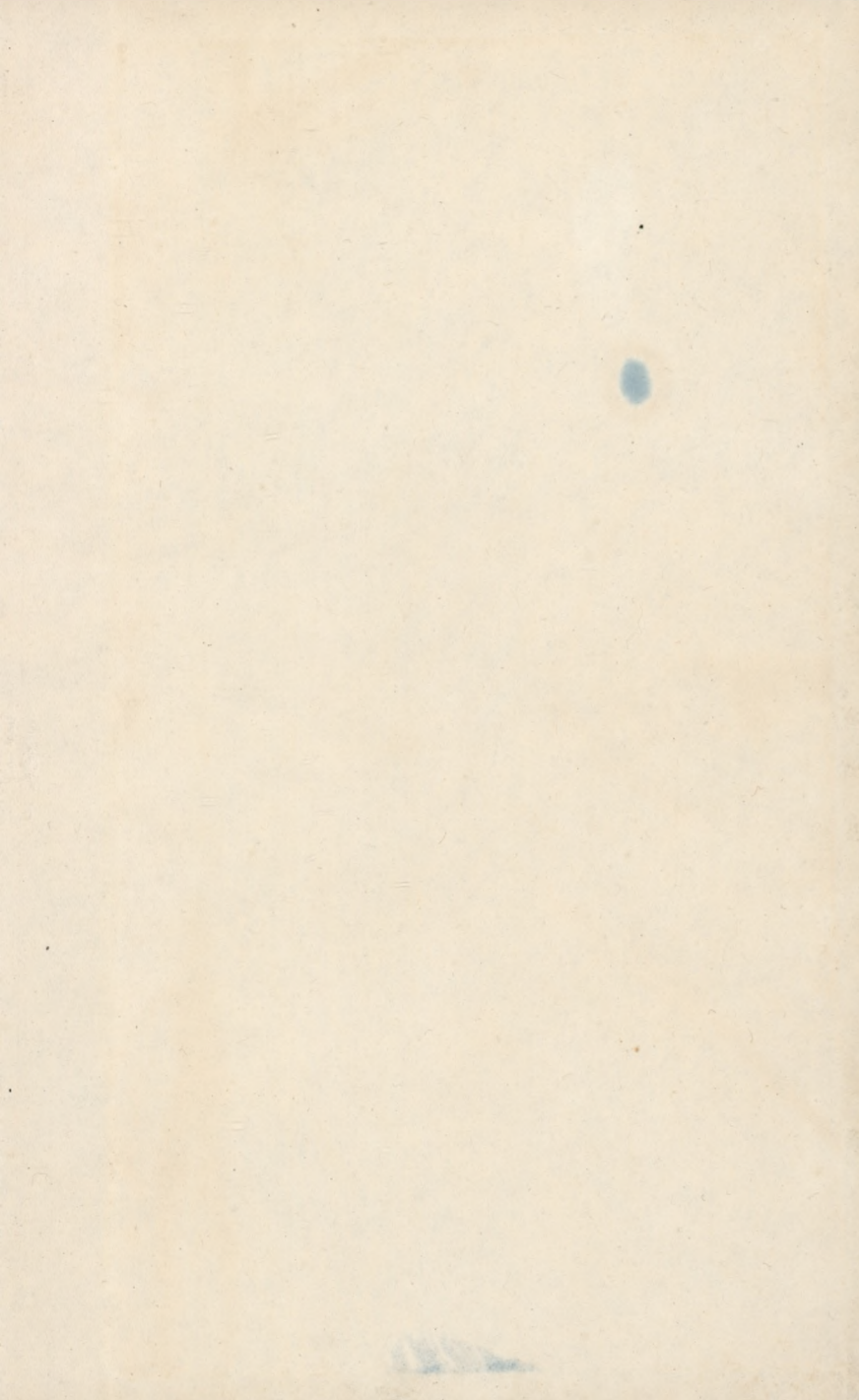
1.93

---

4.82

36.

60004/6969



Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

3296 2M



001-003296-00-0

